Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | N^ro 20. | 15. lutego 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. K. połączona kancelaryja nadworna pozwoliła lwowskiemu aptékarzowi Teodorowi Torosiewiczowi przyjąć otrzymany dyplom od fizykalno-lékarskiego Towarzystwa w Erlangen.

Dalmacyja.

Z Raguzy pod dniem 23. stycznia donoszą: Onegdaj o godzinie drugiéj minucie dziesiątéj po południu dało się tutaj znowu czuć lekkie trzęsienie ziemi. Donoszą nam, iż dnia 13go i 14go b. m. było tak gwałtowne wstrząśnienie ziemi w Hercegowinie, iż Turcy nietylko przez trzy dni odbywali post, ale nawet inną w meczetach czynili pokutę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Dnia 22. stycznia zamknięto skrutyn dla zastępczych wyborów w Madrycie. Progresiści, jak można było przewidzieć, odnieśli zwycięztwo. Liczba głosujących wynosiła 7013, zupełna większość była 3507. Po tym wypadku już nikt prawie nie wątpi o rozwiązaniu Kortezów równie jak i o zupełnéj odmianie urzędników przed rozpoczęciem nowych wyborów. Pomyślny ten skutek wyborów, dziennik *Heraldo* nazywa smutnym wypadkiem, któremu na wszelki sposób przeszkodzić należało. Trudno pojąć zachowywanie się przy tém zdarzeniu ministrów, którzy przecież dawniéj znaczenie zwycięztwa lub poniesionéj klęski podczas wyborów doskonale cenić umieli.

Rozruchów w Saragossie dnia 22. stycznia, o których telegraficzna depesza z Bajony nadmieniła pod dniem 28., nie można było jak tylko znacznym rozlewem krwi przytłumić, i nietylko że krew płynęła w ulicach Saragossy, lecz nawet szafot, według wszelkiego prawdopodobieństwa zbryzgano krwią w téj stolicy Aragonii. Wieść niesie, iż wyrokiem sądu wojennego ukarano gardłem kilku burzycieli pokoju, którzy się w ręce wojska dostali. To jest pewna, że jeneralny kapitan w téjże saméj proklamacyi, w któréj zawyrokował rozwiązanie gwardyi narodowéj, zagroził sądem wojennym tym wszystkim, którzyby się wykonaniu tego rozporządzenia i wydaniu broni sprzeciwili.

Podług listów z Madrytu z dnia 28. stycznia minister finansów zajmuje się bardzo czynnie założeniem nowego banku; takowy zawiąże się na akcyje z kapitałem 100 milijonów realów; najznakomitsze domy Madrytu są za tém przedsiębierstwem i oświadczyły gotowość podpisania znacznéj liczby akcyj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wracamy jeszcze raz do zamieszczonéj po krótce w ostatniéj naszéj Gazecie mowy pana Shiel. Mówca ten skreśliwszy dzieje Irlandyi od czasu przywiedzenia do skutku unii, rzekł: »W roku 1800 mówił O'Connell po raz piérwszy przeciw unii. W roku 1810 miał

mowę zupełnie podobną do tych mów, za które teraz przed sądem stoi. Zamiary jego były podówczas czyste i od nikogo niezaprzeczone. A jeźli jego mowa teraz jest takąż samą, tedy i zamiary jego za takież same uznane być powinny. On zawiązał towarzystwo katolickie, a dokonaną została emancypacyja katolików; ale ja pytam, dla czego, jeźli teraźniejsze oskarzenie jest uzasadnione, zamiast zezwolenia podówczas na emancypacyję, nie oskarzono raczéj o spisek tych, którzy się dla uskutecznienia tejże emancypacyi połączyli byli? A w jakiżeto sposób przywiedziono do skutku bil reformy? Mamże wymienić tych spiskowych którzy w to straszne przedsięwzięcie się wdali? Nazwiska ich są: lord Grey, lord John Russell, lord Althorp i Sir John Graham, teraźniejszy mnister spraw wewnętrznych. W równy sposób powinni szulery oskarzać występek, opoje rozpustę, jak Graham agitacyję. Zaproponowano, aby angielski parlament w pewnych czasach w Dublinie zasiadał. Ja nie widzę żadnego uzasadnionego zarzutu przeciw téj propozycyi; ale widzę, że z urzeczywiszczenia takowéj, wyniknęłyby nieobliczone korzyści.« — Mówca skréśliwszy takowe z zapałem, rzekł daléj: »Nie będę zaprzeczał, że klijent mój tudzież inni oskarzeni miewali dobitne mowy, ale zaprzeczam, że takowe były bardziéj podburzające i zapalczywsze, niż te, które prawie na wszystkich, bądź na whigowskich, narodowych lub konserwacyjnych zgromadzeniach ludu słyszano. Ja odwołuję się tylko do wielkich zgromadzeń protestanckich, na których (mowca odczytał tu wiele miejsc) zupełnie takież same mowy miewano. Przez całą masę mów O'Connella, jako główna myśl ciągnie się panująca miłość porządku, i stanowczy wstręt od użycia wszelkich innych jak tylko lojalnych, konstytucyjnych i spokojnych środków dla dopięcia swego zamiaru. Całe jego życie jest świetném zbijaniem wytoczonych przeciw niemu oskarzeń. Możecież Wpanowie temu dać wiarę, aby się on w sędziwym wieku, w wieku doświadczenia, wdawał w tak szalone przedsięwzięcie, przez któreby nie tylko swe własne życie, ale nawet życie tych, którzy dla niego droższymi są niż on sam, nakoniec życie kilku tysięcy swoich ziomków nie tylko na niebezpieczeństwo narażał, ale nawet na nieuchronną zgubę poświęcał? Miałżeby sam na swéj głowie rozrywać zdobyte piérwéj wawrzyny i swawolnie burzyć ten wielki moralny pomnik, który sobie tak wysoko i potężnie wystawił, iż takowy z najodleglejszych okolic świata dostrzeżonym być może? — Tylko szał lub złośliwość może coś podobnego przypuścić? — Mówca przeszedł potém do właściwego przedmiotu swéj obrony, do Johna O'Connella, którego dotychczasowy publiczny zawód życia był tylko odblaskiem działalności jego ojca i który nigdy uderzających ani też nadzwyczajnych czynów nie popełnił. — Odczytał kilka po większéj części mało-znaczących mów i listów swego klienta, również jak i rozmaite jego oświadczenia, a potém starał się okazać, że Johna O'Connell o nic obwinić nie można, coby tylko zdaleka podane przeciw niemu oskarzenie uzasadniało.« Pan Shiel zwróciwszy się w końcu do sprawy oskarzenia w ogóle i do O'Connella, rzekł: »Wpanowie możecie pozbawić go wolności, zabronić mu dziennego światła i wtrącić go do więzienia, dokąd się nigdy promień słońca nie przedrze; ale nie zdołacie nigdy odebrać mu tego przekonania, że wszelkiemi siłami obudzał dobre chęci i popiérał szlachetne dzieło. Nietylko on, ale nawet jego syn i inni nie popełnili żadnego przestępstwa i w tym względzie odwołują się oni śmiało do wyroku swojego kraju. Chociaż reprezentacyję naszych praw utraciliśmy w parlamencie, pozwólcież nam Wpanowie znaleźć takową przynajmniéj w loży sądu przysięgłych. Okażcie, iż podzielacie uczucie milijonów swych ziomków — okażcie to swoim wyrokiem. Natężona obawa, z którą ściśle czuwają nad wypadkiem tego procesu, nie ogranicza się na saméj Irlandyi. Niemasz wielkiego miasta w całéj Europie, gdzieby się ludzie, którzy czekają na wiadomość o zapadłym wyroku, nie zatrzymywali na ulicach i nie zapytywali jedni drugich, ażali dwunastu mężów sądu przysięgłych skazało na uwięzienie tego męża, który Irlandyi wolność przywrócił. Jakkolwiekbądź wypadnie wyrok Wpanów, — on jest na przyjęcie go zdeterminowany. Wie on, że oczy świata na niego są zwrócone, i że mu potomność, na wszelki sposób, czy będzie w więzieniu lub nie, uwielbiającém uznaniem odpłaci; jest on prawie obojętny na to, co go spotkać może, i więcéj obchodzi go los drugich, niżeli jego własny. Powiedziałem Wpanom na wstępie mojéj mowy, iż nie jestem niewzruszony, ale teraz wyznaję, iż sam widok téj możliwości, którą wskazałem, prawie sił mię pozbawia. Mamże żyć, mamże patrzyć na pomieszkanie smutku w pobliżu tego wielkiego miasta i mówić do siebie: W tychżeto murach zamknięto wybawcę Irlandyi i najukochańsze jego dziecię? — Nie, to nie nastąpi. Wpanowie nie oddacie go w to miejsce, dokądby At-

torney jeneralny chciał go posłać. W waszém zamiłowaniu sprawiedliwości, w waszéj miłości dla Irlandyi, w waszém przywiązaniu do uczciwości i w rzetelném postępowaniu pokładam moje zaufanie. Proszę Wpanów o jego uwolnienie; nietylko dla Irlandyi, ale i dla was samych. Wpanowie zawyrokujecie jego niewinność, a wyrok ten powtórzą z radosnym okrzykiem milijony.« Długo trwające oklaski dały się słyszéć w końcu téj mowy.

Z Londynu dnia 30. stycznia. Wszyskie pogłoski, że O'Connell i jego spółoskarzeni bronić się nie będą, okazały się jako bezzasadne. Shiel wystąpił najpiérwszy w obronie Johna O'Connella, najstarszego syna »wielkiego Daniela.« Mowa jego trwała 5 godzin, i o ile przypuścić można, że ją gazety należycie podały, była godna sławy tego męża. Zamiarem jéj było udowodnić, że oskarzeni żadnego spisku się niedopuścili. Okazał więc z jednéj strony, jak niestosownie było, iż rząd przez przeciąg kilku miesięcy nie czynił żadnéj tamy zgromadzeniom, mowom, pismom i t. d., które teraz za tak niebezpieczne ogłasza, że ani okazał zgromadzenia, ani mowców lub autorów nie pociągał do odpowiedzialności, tylko czekał, aż pokąd nie znajdzie powodu do schwytania samego wybawcy, aby go za wszystko, co inni uczynili, odpowiedzialnym uczynić, że między obżałowanymi nigdy nie zachodził taki rodzaj związku, któryby tę odpowiedzialność mógł usprawiedliwiać, lecz owszem O'Connell ganił niejedną rzecz, ogłoszoną w gazetach, których wydawców razem z nim oskarzano. Potém starał się okazać O'Connella miłość pokoju, jego poważanie dla ustaw, wierność dla monarchini i szczérą jego dążność do uzyskania tylko spokojnemi i prawnemi środkami tego wszystkiego o co prosił, tak przez ustawiczne napominanie ludu, odrzucenie pomocy republikanów francuzkich i powstawanie na teraźniejszą dynastyję we Francyi, jako też przez dobitne oświadczenie się przeciw niewolnictwu w Stanach Zjednoczonych i odparcie od siebie dawanéj mu przez Chartystów pomocy, a jeszcze więcéj przez dokładne skreślenie całego jego politycznego zawodu, tolerancyi dla różnowierców i t. d. Rzecz jasna, że to wszystko, co w téj mierze przytaczał na stronę ojca, popiérało także sprawę syna. Co się dotyczy dobitności mów, które tak on jako też inni miewali, przytoczył mnóstwo przykładów, po większéj części z mów torysów, którzy w innych czasach jeszcze dobitniejszych używali wyrazów, a przecież za to na karę skazanymi nie byli. Nie dla tego, jak gdyby mniemał, że jedna bezkarność pociąga za sobą drugą, lecz dla tego, iż przezto chciał okazać, ile rzeczy Anglikowi w jego dążeniu do odmiany w ustawach lub do zatrzymania ich, płazem uchodzi. Był on tego zdania, że Anglija zawsze z Irlandyją jak macocha się obchodziła, i dla tego Irlandyja nie może spodziéwać się słuszności od angielskiego parlamentu, w którym jéj tak mały wpływ, jak teraz, jest dozwolony. Wszelako sądził, że gdyby zupełnie uchylono wiecekrólestwo, i każdego roku w jesieni zgromadzono w Dublinie na kilka miesięcy parlament, któryby się li tylko sprawami irlandzkiemi zajmował, a późniejsze parlamentowe posiedzenia w Londynie przeznaczono dla angielskich, szkockich i powszechnych spraw narodowych, wtedy możnaby teraźniejszéj niedogodności dostatecznie zaradzić. Mowa jego w ogóle była pojednawczą i spodziewamy się, iż w téj mierze na wszystkie stronnictwa będzie miała wpływ dobroczynny, chociaż, jak się domyślamy, na sądzie przysięgłych żadnego skutku nie sprawi. Na uwagę zasługuje najszczególniéj odważne powstawanie mowcy na nieszczęsną nienawiść sekt, która Irlandyję więcéj niż inne kraje rozdwaja. Jak długo jeszcze potrwa ten proces, niepodobna odgadnąć. Każdy z dziewięciu oskarzonych ma kilka obrońców, z których każdy zechce, ażeby go słuchano, a przesłuchiwanie świadków z ich strony będzie zapewne trwać tak długo, jak przesłuchiwanie świadków rządowych. Jednakże tak kraj jak i stolica jego zachowują się ciągle spokojnie.

Posiedzenie dublińskiego sądu w Queens-Bench dnia 29. stycznia nie przedstawiało nic ważnego. Broniono ciągle oskarzonych, i całe posiedzenie zapełniły mowy adwokatów Moore i Hatchell za oskarzonymi Tierney i Ray. Wszelako zasługuje na wzmiankę oświadczenie młodego O'Connella zaraz po otworzeniu posiedzenia przed sądem sprawiedliwości, który je milczkiem pominął. Pan John O'Connell oświadczył, iż się nie zgadza z zdaniem swego rzecznika, pana Shiel, że na peryjodycznych posiedzeniach w Dublinie chce poprzestać, lecz utrzymywał, że go nic innego zaspokoić nie może, jak tylko, »całkowite i zupełne przywrócenie prawodawczéj rady dla Irlandyi,« któréj się on jako nieustąpionego i wiecznego prawa domaga. Sąd sprawiedliwości, jakeśmy nadmienili, nie zważał na to oświadczenie.

—— dnia 31. stycznia. Odnowiony zakon łabędzia w Prusiech, powitano w Anglii

jako jeden z największych i najdobroczynniejszych środków tego wieku, naprzód dla jego wysokiéj religijnéj wartości, a powtóre dla zbawiennych jego skutków w politycznym względzie. *Morning-Harald* z dnia dzisiejszego zawiéra tłumaczenie królewskiego gabinetowego rozporządzenia, którém ten zakon odnowiono, i dołącza do tego następujące słowa: »Mądrość i cnota jednego męża we Francyi utrzymała przez lat dziesięć pokój europejski, pomimo tysiącznych nieprzyjaznych wpływów, które go otaczają; nasza własna miłościwa Królowa ubiegała się z Ludwikiem Filipem na wyścigi, aby do pomyślności rodzaju ludzkiego się przyczynić, a jeźli skutek jéj czynności mniéj jest ceniony, dzieje się to dla tego, ponieważ wnuka Jérzego III. w gronie własnéj familii ma księcia, który z najlepszymi książętami, jacy kiedy żyli albo żyć będą, idzie na wyścigi w popiéraniu doczesnéj i wiecznéj szczęśliwości poddanych angielskich. Niebo obdarzyło nasz wiek także drugim księciem, który dla dobrodziejstwa i ku podziwieniu dla rodzaju ludzkiego jest zrodzony — jednym z tych, których obecność, równie jak kosztowna woń, czyni zdrową i przyjemną tę atmosferę, która ich otacza. Potrzebaż wymieniać Króla pruskiego? Ilekroć słyszymy wymówione imię tego monarchy, tylekroć spodziewamy się nowego czynu na cześć Boga i dla uszczęśliwienia istot jego. Ostatnie Jego Mości Króla pruskiego w tym względzie rozporządzenie nie jest jedném z najmniéj zaszczytnych na téj prawdziwie królewskiéj drodze, którą JKMość sobie wytknął. Z radością i wdzięcznością usłyszą o niém milijony w chrześcijańskiéj i protestanckiéj Anglii. Jestto założenie protestanckiego zakonu dla wsparcia chorych i potrzebujących pomocy podobnego w pewnym stopniu do zakonu: Sióstr miłosierdzia.« Dziennik *Standard* z dnia dzisiejszego, który w swoich szpaltach zamieścił ten artykuł z dziennika *Morning-Herald*, uważa to odnowienie pruskiego zakonu łabędzia więcéj w politycznem jego znaczeniu. »Mądry, życzliwy, i pobożny książę, który teraz Prusom panuje, mówi *Standard*, założył zakon chrześcijański. Niepodobna przypatrywać się zwycięztwom pokoju tego wielkiego i dobrego męża i szlachetnym dziełom, do których czas pokoju sposobność mu nastręcza, bez doznania ponowionego wstrętu od wojny, nie tylko dla nieszczęścia, które takowa za sobą prowadzi, ale nawet dla samego dobra, które niszczy, i bez utwierdzenia się jeszcze mocniéj w niechęci ku tym, którzy, podobnie jak wojenne stronnictwo we Francyi a na nieszczęście, jak niektórzy i między nami nad »haniebną spokojnością królestwa« razem z dzisiejszym *Morning-Chronicle* stękają. »Haniebna spokojność«! Patrzcie jak Król pruski używa błogosławieństwa pokoju, a potém mówcie o »haniebnéj spokojności.« Anglija, Francyja i Prusy zdołają większą część świata w takiéj spokojności utrzymać, a pod takim zarządem, jak te kraje zostają, potrafią one tę spokojność dla zbawienia rodzaju ludzkiego zachować.

Francyja.

Na wczorejszém posiedzeniu izby deputowanych odczytał prezydent list deputowanego Blin de Bourdon, w którym tenże podaje się do dymisyi, a to z powodów, które w protestacyi swoich innych trzech kolegów legitymistycznych wyraził. — Minister wojny przedłożył wniosek do ustawy, mocą którego córce marszałka Drouet, hrabiego d'Erlon ma być zezwolona pensyja 3000 franków, jako nagroda narodowa. Drugim artykułem tegoż wniosku zezwolono 12.000 franków na pogrzeb marszałka i przeprowadzenie jego zwłok do Rheims. Wniosek ten został przez izbę pomyślnie przyjętym. — Potém zajęła się izba na nowo obradami nad wnioskiem do ustawy, dotyczącym ostatecznego uregulowania budżetu z roku 1841 i przywiodła takowe do końca. Na dzisiejszém posiedzeniu miało nastąpić głosowanie.

Niektóre dzienniki paryzkie, a między temi *Journal des Debats* donoszą, że pan Salvandy, który jak wiadomo głosował z opozycyją przeciw ostatniemu paragrafowi adresu, z powodu zarzutów, które pan Guizot w téj mierze mu uczynił, podał się do dymisyi, jako ambasador przy dworze turyńskim.

—— dnia 1go lutego. Dymisyję pana Salvandy przyjęto. Nadaremnie używano wszelkich środków, by go do cofnięcia téjże dymisyi nakłonić. Gabinet jest bardzo niespokojny z powodu tego, przez ministra spraw zagranicznych wywołanego wypadku. Wszyscy ambitni są teraz czynni, a nawet mówią już, chociaż jeszcze zawcześnie, o nowéj kombinacyi ministrów. Pan Salvandy został nagle bardzo ważnym człowiekiem, a opozycyja uważa go już za swojego stronnika. Przy końcu cesarstwa był on żołniérzem, a z początkiem restauracyi ściągnął na siebie uwagę kilkoma dość dobitnie napisanémi politycznémi broszurami. Jako *maître des requêtes* dodany do rady stanu, przyłączył się do p. Guizota i Royera Collard, i dla tego dzielił wraz z nimi

niełaskę doktrynerów. Późniéj był jednym z najczynniejszych redaktorów pisma *Journal des Debats*. Pan Martignac przypuścił go znowu do rady stanu, a tak od rewolucyi 1830 miał ciągle jako deputowany, minister, lub dyplomatyk czynny udział w sprawach krajowych.

W izbie deputowanych skończono już roztrząsanie ustawy dotyczącéj rachunków z roku 1841. Wydatki na ten rok finansowy postanowiono: 1,425,240,942 fr., dochody: 1,406,545,217 franków; pokazuje się więc niedobór: 18,695,725 franków.

W biurach roztrząsano ustawę dotyczącą nadzwyczajnych i dodatkowych kredytów na rok 1843 i 1844. Wiadomo, iż te kredyta powiększéj części zadekretowane są tylko królewskiém rozporządzeniem, a dopiéro ustawa musi ogłosić je za ważne. Summa 136,000 franków na wsparcie poczmistrzów, którzy przez zaprowadzenie kolei żelaznych ponieśli stratę, wywołała żywe debaty. To jest niezawodna, że jeźli rząd nie przyjdzie w pomoc pocztmistrzom, tedy w niejakim czasie koniecznie zniknąć muszą pocztowe stacyje, a najszczególniéj w tych miejscach, gdzie koleje żelazne założone będą.

Znany jenerał Zurbano przybył z swym synem do Bajony. Amettler, brygadyjer Ballera tudzież kilku innych oficerów partyi centralistycznéj, przejeżdżali przez Tulużę, dla udania się na wyznaczone miejsce swego pobytu w Periguer.

Odjazd Królowéj Maryi Krystyny do Hiszpanii, wyznaczony jest na dzień 15. lutego.

Prussy.

Z Berlina, dnia 23go stycznia. Już od kilku dni krążą tu rozmaite pogłoski o niby to w Poznaniu wybuchłych rozruchach. Urzędowe udzielenia powodują nas do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski zupełnie są fałszywe. Zapewne stał się piérwszym do nich powodem odbyty w Poznaniu dnia 17go m. b. manewr forteczny i połączone z nim alarmowanie wojska, które dla ćwiczenia militarnego w każdéj fortecy co rok kilka razy miejsce miéwać zwykło. Z tém połączyła niezawodnie publiczność nastąpione kilka dni późniéj, t. j. dnia 20go b. m., aresztowanie 31 w owém mieście przebywających rossyjsko-polskich zbiegów. Środek ten poczytywano za potrzebny, ponieważ były wyraźne oznaki, że ludzie ci o bezprawiach przemyśliwali. Ich aresztowanie i przeniesienie do fortecy stało się bez najmniejszego oporu i z taką cichością, że miasto o całém tém zajściu wtenczas dopiéro się dowiedziało, gdy już wszystko było wykonane. Spokojność mieszkańców miasta Poznania i osobistość poddanych pruskich przez owe wypadki żadnym zgoła sposobem i w żadném indywiduum naruszone nie zostały. *(Gazeta Poznańska.)*

Rossyja.

Z Petersburga. Ukaz N. Cesarza do rządzącego senatu dnia 15. grudnia z. r. Na skutek ukazu, danego przez Nas rządzącemu senatowi 10. maja r. b., potwierdzając załączone przy tém normalne etaty duchowieństwa parafijalnego rzymsko-katolickiego w gubernijach zachodnich, rozkazujemy: 1) Etaty te przywieść do skutku od 1go maja przyszłego 1844 roku. 2) Na płacę podług tych etatów obrócić summę assygnowaną z kasy Państwa, odpowiednią objawionemu przez duchowieństwo dochodowi, z oddanych pod wiedzę dóbr Państwa majątków i procentów od zmasowanych jego kapitałów, tudzież całą summę dotąd wypłacaną ze skarbu na utrzymanie pewnéj części tego duchowieństwa. Przy rozdziale parafii na klasy, do wyrachowania etatowéj płacy na utrzymanie służby kościelnéj włączać i wskazane przez duchowieństwo dochody: z domów, placów, siedzib, zaścianków i innych dóbr nieruchomych, pozostałych w jego posiadaniu. (Podług normalnych przy tym ukazie potwierdzonych etatów na utrzymanie proboszczów, wikaryjuszów i sług kościelnych, przeznacza się na parafije 1go rzędu 600 rub. srébr., 2go rzędu 500, 3go rzędu 400, 4go rzędu 275, 5go rzędu 230 rub. sréb.) — Podług potwierdzonego przez N. Cesarza z dnia 15go listopada r. z. zdania Rady Państwa, Karaimi mogą otrzymywać prawa poczestnego obywatelstwa na mocy ogólnych co do tego przepisów, bez ograniczeń postanowionych dla Żydów. *(K. W.)*

NOWINY.

W poniedziałek nie głosiły nalepki afiszowe, te gadatliwe sroki, żadnéj publicznéj zabawy. Aż tu wieczorem bije światło z okien sali strzelnicy tak jasno, że *post incendium restaurata* świątynia OO. Franciszkanów jako blizka sąsiadka, pomna swojéj klęski od ognia, drżała migotnie głoskami tego łacińskiego napisu. Wchodzisz na salę, i widzisz pary krążące w skocznych tanach, słyszysz muzykę, która z wysokiéj trybuny taktem rozkazuje ochoczym zwolennikom tańca. Wszak to bal w całém znaczeniu tego czarodziejskiego dla młodzieży

słowa! Zkądże się wziął, kto jego gospodarzem? To jakiś chowaniec! Za pozwoleniem, jestto bal na pół prywatny, na pół publiczny, a jego gospodarzem i twórcą pan Dyonizy Babel, który pragnąc z przyjemnością publiczną, połączyć swobodę prywatnéj zabawy, występuje rok-rocznie w zapusty jako entrepreneur balów na strzelnicy. Całe urządzenie było gustowne i wytworne. Czemuż ta noc nie była tak długą jak noc na biegunie? Czemuż nie był na zabawie jako turysta Linneusz, co się zna na piękności kwiatów?

Teraz na wszystkie strony bale. Wartoby się zastanowić, czyli nasze słowo bal nie pochodzi od pożérczego bożka Baal, o którym biblija spomina, bo ma z nim wiele podobieństwa. Z Tarnopola nadchodzą nas następujące wieści: Dnia 31go stycznia dali mieszczanie tarnopolscy bal na cześć swego starosty c. k. radcy gubernijalnego j. w. pana de Sacher, któremu to miasto wiele winno, że odtąd nie jest miastem poddańczém. Około 400 osób było obecnych, między témi urzędnicy, oficerowie, *honoratiores* miasta, obywatele z okolic poblizkich i znamienitsi Izraelici. Prezes magistratu zajął się urządzeniem całéj téj zabawy, która odpowiadała wszelkim wymaganiom gustu. Pani baronowa de Kanitz, była gospodynią balu, który rozpoczęli tańcem prezes magistratu z panią starościną de Sacher. — Z Tarnowa: Mamy tu co wtorek kasyna, które daje pan Hałdziński. Dnia 15. t. m. byliśmy na balu danym na dochód tutejszego Zakładu dla Siérot. Piękne rączki ofiarowały na ten bal rozmaite robótki, i poruczyły je bogini »Szczęścia« na loteryję. Pominąwszy liczne zabawy domowe i bale, grzéchem byłoby nie wspomnieć o sławnéj szlichtadzie z 50 sanek, które dnia 7go śród brzęku dzwónków przy odgłosie muzyki pułku *chevauxlegers* do odległéj o milę Brzezinki wycieczkę zrobiły. Niejeden z woźnic w białych rękawiczkach nucił sobie słowa Janusza: »Jeźli jeździć, to sanną, jeźli szaléć, to za panną.«

Do zaszczytu, którym ziomka naszego pana Teodora Torosiewicza wyszczególniono, jak to na czele dzisiejszéj Gazety wyczytać można, należy i ten nowy, że na posiedzeniu głównéme c. k. Towarzystwa lékarzy wiédeńskich dnia 24go marca r. z. obrany został honorowym tegoż towarzystwa członkiem.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Tarnowa, dnia 9. lutego. Długą ciszę w handlu przerwało nareszcie kilku kupców, którzy w naszéj okolicy osobliwie za pszenicą i nasieniem koniczu się uwijają, i dotąd znaczną ilość pszenicy na spław do Gdańska zakupili. Inne gatunki zboża nie mają pokupu w większych partyjach, i ceny ich są ciągle jednakie. — Okowitę ledwie na potrzeb miejscową zbywać można, garniec od 16 do 18 kr. m. Gorzelnie, których całym zyskiem jest nawóz, ustają w naszéj okolicy jedna po drugiéj; mimo tego nie masz widoków na lepsze ceny, gdyż zapasy są bardzo znaczne.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 7. lutego.

Na ten targ przypędzono 913 wołów średniéj jakości; pokup szedł dość raźno, a ceny odpowiadały wartości.

Przed targiem sprzedali: 1) Floryjan Sommer, z Polanki, 56 sztuk; 2) Abraham Klausenstok, z Rymanowa, 55; 3) Leibisch Walloch, z Nowosielec, 99; 4) Jos. Neumann, z Żydaczowa, 60; 5) Pinkas Trnawka, z Niebocka, 62; 6) Antoni Nowak, z Brzeźnicy, 62 sztuk. Małemi partyjami 519. — Ogółem 913.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	nadasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małemi partyjami ze stada N. 1.					
dtto. stado Nr. 2.					
Do Berna stado N. 3.	68	305	—	2	9
Partyjami sprzedano ze stada Nr. 4.					
Do Kirchwein stado Nro. 5.	60	255	—	—	7
Po części małemi partyjami stado N. 6.					

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy): *Matylda, czyli: Cierpienia żony,* dramat w 5ciu aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)